Nr. 12. Kraków, dnia 1. grudnia 1909 r. Rok IV.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie“.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Rynek Główny A. B. 45.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Nareszcie!

Numer XXII. „Justitz. Verordnungs Blattu“ z 20. listopada 1909 r. przyniósł dla sług państwowych wogóle, a przedewszystkiem dla sług sądowych, radosną wiadomość, iż nadanie tytułu i charakteru podurzędnika starszym c. k. sługom w najbliższej przyszłości będzie przeprowadzone.

Zacytowane rozporządzenie podajemy poniżej w polskiem tłomaczeniu. Ministerstwu Sprawiedliwości wyrażamy wdzięczność za sprawiedliwe rozwiązanie tej piekącej kwestyi.

Mamy też nadzieję, że inne władze państwa pójdą śladem Ministerstwa Sprawiedliwości, a nie będzie między służbą państwową powodu do narzekań, jakkolwiek, na razie, posunięcie do tytułu i charakteru podurzędnika jest dość ostro odgraniczone i zawarowane.

Od razu Krakowa nie zbudowano, więc i ci, stali słudzy państwowi, którzy zaraz tytułu i charakteru podurzędnika nie otrzymają, niech się uzbroją w cierpliwość, bo odznaczenie to przy dobrych kwalifikacyach z pewnością ich nie minie.

Tytuły i charaktery podurzędnicze dla sług państwowych nie są zresztą nowością, zaprowadzono je od dawna przy poczcie, kolei i t. p., przez co inne dykasterye służby rządowej były upokarzająco wyróżnione, jakby wśród nich nie było ludzi godnych tego awansu. Obecnie upośledzenie znika i to powinno ogół służby państwowej napełnić szczerą radością, bez względu na to, iż wyszczególnienie na razie dla wszystkich dostępnem nie jest.

Wys. Rząd na tem także nie straci, lecz przeciwnie zyska. U służby państwowej podniesie się poczucie zawodowej godności, wyrobi szlachetne współubieganie w jakości i wydatności pracy.

Zyska wreszcie społeczeństwo, bo przez wyżej kwalifikowaną i nieco lepiej sytuowaną służbę państwową lepiej będzie obsługiwane. A i służbę państwową, dla której otwarto awans na podurzędników przyzwyczai się więcej szanować, co wszystkim wyjdzie na dobre.

Oby tylko inne dykasterye nie zwlekały z zaprowadzeniem tytułu i charakteru podurzędników dla swojej c. k. służby!

Rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 17. XI. 1909, dotyczące podurzędniczych miejsc służbowych.

Do wszystkich Władz sądowych.

W wykonaniu ustawy z dnia 25. września 1908, D. u. p. Nr. 204. zarządza Ministerstwo Sprawiedliwości w sprawie posad podurzędniczych dla sądów i męskich zakładów kary, co następuje:

I. Do kategoryi podurzędników zostają zaliczeni:

a) przy poszczególnych sądach do służby wykonawczej osobliwie ustanowione organy,

b) dozorcy maszyn, gazomistrze przy sądach i męskich zakładach kary i

c) starsi dozorcy więźniów, więzień trybunałów sądowych i męskich zakładów kary.

II. Do kategoryi podurzędników wcieleni, pod I. *a)* wymienieni słudzy, otrzymują służbowy tytuł „sądowy podurzędnik“.

W służbowym tytule pod I. *b)*, *c)*, wymienionych sług nie następuje żadna zmiana.

Do podurzędników w stosunkach służbowych należy przemawiać przez **„Pan“**.

III. Posady podurzędników należą według ustawy dnia 19/4 1872, D. u. p. Nr. 60 do uprawnionych do tego podoficerów; mają więc co do nich zastosowanie postanowienia tej ustawy, jako też odnoszące się do niej rozporządzenia wykonawcze.

Posady podurzędników mają być tylko po prawidłowo rozpisanym konkursie w drodze nominacyi obsadzane.

Mianowanie podurzędników dla sądów i więzień trybunałów należy do Sądu krajowego wyższego, mianowanie dla męskich zakładów kary, do Nadprokuratoryi Państwa.

IV. Do osiągnięcia posady podurzędnika wymaga się:

1) Na posadę podurzędnika sądowego (ust. I., lit. *a)* tego rozp.) złożenia egzaminu z co najmniej dobrym postępem z tych przepisów, które się do czynności sługi jako organu wykonawczego odnoszą.

Dopuszczenie do egzaminu może nastąpić dopiero po co najmniej jednorocznem zupełnie zadowalniającem użyciu w sądowej służbie wykonawczej.

2) Na posadę dozorcy maszyn albo gazomistrza (Ust. I., lit. *b)* tego rozp.) do tego przez szczególne

rozporządzenia na tego rodzaju stanowiska przepisane uzdolnienie.

3) Na posadę starszego dozorcy więzień (U. I., lit. *c)* tego rozp.) złożenie egzaminu z conajmniej dobrym postępem z przepisów służbowych i innych dla służby starszych dozorców więzień niezbędnie potrzebnych wiadomości, dalej na te posady, co do których jeszcze szczególne wiadomości fachowe są ustanowione, dowód tych szczególnych wiadomości fachowych.

Dopuszczenie do egzaminu może nastąpić po zadowalniającem 6-cio miesięcznem użyciu próbnem w męskim zakładzie kary, albo w więzieniu trybunału, albo po co najmniej 2-letniej zadowalniającej służbie w charakterze dozorcy więzień w męskim zakładzie kary, albo w więzieniu trybunału.

Wyjątkowe uwzględnienie (uwolnienie) od żądania zadowalniającej 6-cio miesięcznej służby próbnej, albo 2 letniego zadowalniającego użycia w charakterze dozorcy więzień i od złożenia egzaminu może nastąpić przez mianującą władzę, jednakowoż tylko co do tych miejsc, na które szczególniej udowodnić się mające wiadomości fachowe są ustanowione.

Wczasie okresu, podczas którego sługa (dozorca więzień) od posunięcia do wyższego stopnia płacy dyscyplinarnie został wyłączony, nie może mieć miejsca także jego nominacya na podurzędnika.

V. Przy pierwszych nominacyach podurzędników należy mieć na względzie w § 1. punkt 1. al. 1. rozporządzenia całego Ministerstwa z 22/II 1908 D. u. p Nr. 234. ustanowione formalne ubieganie się w drodze rozpisanego konkursu, tak samo przy pierwszych nominacyach i w przeciągu okresu czasu 3. lat od dnia ogłoszenia tego rozporządzenia, którem osiągnięcie posad podurzędniczych sądowych zawarowano wymaganiem jednorocznego zupełnie zadowalniającego użycia w sądowej służbie wykonawczej i złożeniem egzaminu, jako też do osiągnięcia posad starszych dozorców więzień ustanowionem wymaganiem zadowalniającej 6 miesięcznej służby próbnej, albo dwuletniem zadowalniającem użyciem jako dozorcy więzień w więzieniu trybunału albo w męskim zakładzie kary **można od złożenia egzaminu co do tych sług i dozorców więzień odstąpić, którzy 1/10. 1908 już w służbie sprawiedliwości się znajdowali.**

Przy pierwszych nominacyach przy tych sądach (więzieniach trybunałów), przy których tylko część już ustanowionych sług (dozorców więzień) ma certyfikaty, posiadają bezwarunkowo pierwszeństwo do zamianowania podurzędnikami ci słudzy (dozorcy więzień), którzy posiadają certyfikat, **o ile zupełną zdolność na stanowiska podurzędnicze posiadają.**

VI. Rozporządzenie to wstępuje zaraz w życie; **mianowanie podurzędników, należy bezwłocznie przeprowadzić.**

Hochenburger mp.

Wielki wstyd dla państwa!

Nadeszła zima, a z nią do domów sług państwowych dekretowych zawitał niedostatek, bo pensya ta sama, co w lecie, a potrzeby większe. Narzekają na wydatki drobni, nawet wyżsi urzędnicy — wszyscy odmawiają sobie przyjemności, aby wystarczyło na rzeczy niezbędne: opał, światło, lepsze odżywienie i ciepłe okrycie.

Jakżesz smutną wobec tego jest dola c. k. sługi prowizorycznego. Pobiera kilkanaście szóstek dziennie na mieszkanie, opał, światło, okrycie, wyżywienie, edukacyę i zabezpieczenie bytu rodziny. Sługa ten nie otrzymuje kwaterowego, nawet nie dają mu munduru! Za swoje pieniądze musi się ubierać i okryty łachmanami, które nie chronią od zimna, a wstyd przynoszą państwu, jako chlebodawcy, ugania z papierami urzędowemi po miastach, wsiach, górach, lasach i niedostępnych wertebach!

Starszy to już musi być sługa prowizoryczny, jeżeli pobiera trzy korony dziennego wynagrodzenia, a wówczas ma już żonę i przeciętnie pięcioro dzieci, bo nędzarzy Pan Bóg zazwyczaj najliczniejszem obsypuje potomstwem. Prosimy teraz wziąć kredkę do ręki i liczyć. Trzy korony dziennie, czyni miesięcznie 90 koron.

Z tych za najgorszą norę w suterynach, zimną, wilgotną, sługa prowizoryczny płaci w Krakowie najmniej 20 koron miesięcznie. Mieszka w niej, jak śledź w beczce, głowa przy głowie, bo większa suteryna kosztuje drożej. Opał tej podłej dziury i światło wyniesie 10 koron miesięcznie. Pozostaje więc na wyżywienie i okrycie całej rodziny 60 koron miesięcznie, czyli dwie korony dziennie. Na jednę więc osobę wypada dziennie przeciętnie 28 halerzy, czyli 14 centów.

Jak z tego wyżyć i czem karmić rodzinę! Litr mleka kosztuje 26 halerzy, funcik lichego mięsa na targowicy 60 halerzy! Za tę kwotę nie wykarmi rodziny nawet taką żywnością, jaką się podaje wieprzom! Nie wystarczy na same kartofle i kapustę. A tu trzeba się jeszcze oprać, kupić jakich łachmanów dzieciom, choćby tylko bucięta, aby nie pomarzły, trzeba dać parę centów na potrzeby szkolne, na lekarstwo w drogueryi i t d.! Rozpacz, gorsza od zawiśnięcia na powrozie! Wszyscy cierpią głód w całem słowa znaczeniu, dzieci wyrastają na kaleki z powodu nędznego odżywiania, braku okrycia i ludzkiego mieszkania! A potem staną się ciężarem społeczeństwa!

Pytam się Wysokiego Rządu i Was panowie posłowie, czy się nie wstydzicie, że państwo ma tak nędznie opłacanych funcyonaryuszy? Dlaczego się w Was sumienie nie odezwie? Straszny za to kiedyś przed Panem Bogiem złożycie rachunek! Przecie nie jesteśmy dzikiemi zwierzętami, lecz ludźmi i mamy prawo do życia! Gdybyście, panowie posłowie, chcieli, nie byłoby już sług prowizorycznych! Rząd wszystkim dałby stabilizacyę, zwłaszcza, że to dużoby nie kosztowało, bo prowizorycznych więcej rząd nie przyjmuje, więc pozostali są na wymarciu! Ale trzeba było powiedzieć rządowi: „Daj dekrety prowizorycznym, inaczej nie uchwalimy ci bużetu!“, a z pewnością rząd dałby prowizorycznym stabilizacyę. Nie mydlijcie więc nam oczu, panowie posłowie, waszą życzliwością, bo to są bańki mydlane, któremi nie nakarmimy naszych głodnych żon i dzieci! Nie czekajcie, aż służba prowizoryczna, doprowadzona do ostateczności, będzie popełniała czyny rozpaczy! Chleba nam dajcie, bo giniemy z głodu, a to dla państwa i dla Was wstyd wielki.

Sługa prowizoryczny.

Prasa o służbie prowizorycznej.

Słudzy państwowi prowizoryczni mają słuszny żal do prasy, t. j. do dzienników, za to, że nie wywierają należytego nacisku na rząd, parlament i opinię publiczną w kierunku polepszenia ich doli. Gazety o wszystkiem piszą, tylko nie o służbie prowizorycznej. Ta klasa biedaków, pobierająca takie wynagrodzenie, iż na głowę w rodzinie wypada najwyżej kilkanaście halerzy dziennie, żyjąca bez jutra, nic nie obchodzi panów dziennikarzy. Ona dla nich nie istnieje, zapewne dlatego, że słudzy prowizoryczni nie są w stanie prenumerować gazet, a „darmo“ ich losem nie warta się zajmować. Dziennikarze to są ludzie bardzo interesowni. W niemieckich gazetach częściej jeszcze można się spotkać z artykułami, podnoszącymi wyzysk sług prowizorycznych, w polskich natomiast prawie nigdy. Jeżeli kiedy coś wspomną, to tylko półgębkiem, paru słowy, że nikt z tego nic nie wie. Proste kpiny!

Dopiero w ostatnich czasach krakowska „Gazeta Powszechna“ pomieściła o sługach prowizorycznych w num. 266. obszerniejszy artykulik, który w tem miejscu przytaczamy. Jest on następującej treści:

„Już niejednokrotnie odzywały się głosy, że sprawę prowizorycznych sług rządowych trzeba uregulować, bo trudno pozwolić na to, aby setki ludzi, spełniających należycie obowiązki, ustawicznie się martwiły o to, co będzie jutro. Dziś utarło się zdanie, że służba rządowa, to najlepszy kawałek chleba; być może, że jest w tem dużo słuszności, jednak nie zupełnie. Są kategorye pracowników, które nie mogłyby się z tem zapatrywaniem zgodzić.

Służbę rządową należy podzielić na dwie części, z których jedna, tak zwani „dekretowi“, ma jakie takie warunki bytu. Dekretowi nie obawiają się, iż ich lada dzień usuną; chyba gdyby dopuścili się przekroczenia zakresu swego działania. Druga część, to ci najnieszczęśliwsi, co, pracując od świtu do nocy, marne przytem otrzymując wynagrodzenie, nie mogą się pozbyć troski o niepewną przyszłość.

W roku 1908. otrzymali dekretowi pewne polepszenie bytu; o prowizorycznych zupełnie zapomniano, jak gdyby ta kategorya pracowników zupełnie nie istniała. Ilekroć zaś podniosą głos w sprawie polepszenia bytu, czy też nadania stałych posad, spotykają się z charakterystyczną odpowiedzią, iż stałe posady są przeznaczone dla wysłużonych podoficerów.

Jakkolwiek się ta sprawa ma, to przecież wziąć trzeba pod uwagę to, iż między „prowizorycznymi“ są ludzie, którzy także przez cały czas służby pracowali tak ciężko, jak i ci, co służyli lat 12 przy wojsku.

Kiedy deputacya tymczasowych sług rządowych udała się do Wiednia i przybyła do ministra skarbu, dra Bilińskiego, aby mu przedłożyć swoje postulaty, oświadczył on wówczas, iż zupełnie o tem nie wie, jakoby prowizoryczna służba nie otrzymała wraz ze stałymi podniesienia płac. Z odpowiedzi widać, iż nikt się sprawą ich nie zajmuje.

Tak jednak zostać nie może; nie powinno się słusznych żądań tych pracowników pomijać milczeniem lub dawaniem obietnic nigdy nie mających być spełnionemi, bo położenie ich jest trudne, a dola nieznośna.

Dość wspomnieć, iż w razie choroby sługa prowizoryczny po trzech dniach nieobecności bywa usuwany, a na jego miejsce przychodzi zastępca. A tembardziej jeszcze należy ich postulaty załatwić, iż nie żądają oni niczego, coby wydawało się komuś wygórowanem.

Przedewszystkiem należy upomnieć się o to, aby po pewnym przeciągu czasu otrzymywali dekrety na stałą posadę, bo przez to odejmuje się im troskę o niepewne jutro, a powtóre należy im podnieść wynagrodzenie miesięczne, które wobec wzmagającej się niezmiernie drożyzny artykułów spożywczych nie stoi w należytym stosunku.

Słuszne te żądania powinny znaleść poparcie u przedstawicielstwa galicyjskiego we Wiedniu, które znów niezawodnie wywrze nacisk „u góry“ na zaspokojenie elementarnych potrzeb rządowych pracowników prowizorycznych“.

Tyle „Gazeta Powszechna“... Musimy dodać, iż pismo to myli się, albo udaje naiwnego, twierdząc, że galicyjska reprezentacya we Wiedniu „wywrze nacisk u góry“ na zaspokojenie żądań sług państwowych. Znamy my dobrze to „wywieranie wpływu“.... Czyste kpiny i komedya. Obecną reprezentacyę trzeba przy najbliższych wyborach rozkurzyć. Może dopiero następna będzie wywierała mniejszy nacisk, ale skuteczniejszy, niżeli obecna...

Ataki na ustawę o certyfikatystach.

Dnia 22. października b. r. postawił poseł socyalistyczny, dr. Leon Winter, w parlamencie austryackim, wniosek o zniesienie ustawy o certyfikatystach z roku 1872. Dr. Winter jest adwokatem w Pradze i nieczynnym oficerem obrony krajowej. Występuje przeciw ustawie o certyfikatystach w interesie partyi socyalistycznej. Jest tego zdania, że administracya wojskowa powinna zaopatrzyć podoficerów we własnych urzędach. Mianowicie, jego zdaniem, każdy wysłużony podoficer frontowy nadaje się na funkcyonaryusza kancelaryi wojskowych, z których młodych manipulacyjnych podoficerów należałoby usunąć.

Gdy posłowi Winterowi deputacya związku certyfikatystów zwróciła uwagę, że przeciw jego wnioskowi będą protestowali wszyscy certyfikatyści, mający dekretowe posady w stanie cywilnym, a tych jest wiele tysięcy, odpowiedział, iż protestu już zaopatrzonych certyfikatystów się nie obawia, bo tym nikt nie odbierze osiągniętych korzyści, więc nie mają powodu do niezadowolenia.

Organ certyfikatystów „Certifikatist“, podnosi, że usposobienie wszystkich partyi politycznych w parlamencie jest nieprzychylne dla certyfikatystów. Przeważna część posłów uważa certyfikatystów za intruzów, wciskających się do państwowej służby cywilnej. Wszyscy chcieliby, aby ich armia u siebie zajęła i zaopatrzyła.

Zresztą posłowie mniej są nieprzychylnie usposobieni do tych certyfikatystów, którzy posiadają uprawnienie do obejmowania posad sług państwowych, niż do kandydatów z certyfikatami urzędniczymi. Ci stracili bardzo na opinii posłów wskutek akcyi, wszczętej przez oficyantów urzędów państwowych, którym, przy otrzymywaniu posad urzędników manipulacyjnych, certyfikatyści zawsze wchodzą w drogę. Posłowie w czasie ostatniej kampanii wyborczej wzięli na siebie pewne zobowiązania w sprawie polepszenia bytu oficyantów, więc

bardzo byliby radzi, gdyby ustawa o certyfikatystach z r. 1872. została usuniętą.

Atoli, mimo wniosku dr. Wintera i najusilniejszego poparcia go przez parlament, ustawa o certyfikatystach z r. 1872. w obecnych czasach nie będzie usuniętą, bo na to nie pozwoli wojskowość, a przedewszystkiem najwyższy wódz armii, Najjaśniejszy Cesarz Franciszek Józef I. Sfery wojskowe i dworskie są tego zdania, iż w razie usunięcia ustawy o certyfikatystach, brakłoby dłużej służących podoficerów liniowych, a wówczas sprawność i bitność armii byłaby w razie wojny narażoną na największe niebezpieczeństwo. Do tego w niedługim czasie zapotrzebowanie starszych podoficerów w armii będzie jeszcze większe z powodu mającego się wprowadzić dwuletniego okresu obowiązkowej służby wojskowej w stanie prezencyjnym. Dlatego też podoficerowie frontowi, mający aspiracye do posad sług państwowych w stanie cywilnym, o swoją przyszłość mogą być spokojni.

Inaczej przedstawia się sprawa dla certyfikatystów z certyfikatem urzędniczym. Ci mogą nawet bez usunięcia ustawy o certyfikatystach natrafiać przy staraniu się o posady c. k. urzędników manipulacyjnych, na nieprzezwyciężone trudności. Mianowicie władza przyjmująca ma prawo ustanowić wyższy stopień inteligencyi, polegający na ukończeniu n, p. całkowitej, lub niższej szkoły średniej, jako warunek do otrzymania posady urzędniczej, a że znaczna część kandydatów wojskowych, z certyfikatem urzędniczym, tych studyów nie wykaże, więc tem samem do stanu urzędniczego nie będzie dopuszczoną.

Przykład takiego ograniczania mamy już przy władzach skarbowych. Asystentem podatkowym nie zostanie żaden certyfikatysta, jeżeli nie ma ukończonej przynajmniej niższej szkoły średniej, a i z tak ukwalifikowanych certyfikatystów na cztery nominacye asystentów, trzy posady otrzymują praktykanci cywilni, a dopiero każdą czwartą aspiranci wojskowi. Ponadto władze skarbowe przeprowadzają nominacye ad personam cywilnych praktykantów na asystentów w XI. randze i tych, w razie opróżnienia posad systemizowanych, mianują gromadnie stałymi, przez co certyfikatystom do służby przy władzach skarbowych wogóle trudno się docisnąć. A ministerstwo skarbu mogą naśladować także władze nominujące w innych dykasteryach służby państwowej.

Dlatego też organizacye certyfikatystów nawołują swoich członków do energicznej walki w obronie ścisłego wykonywania ustawy z r. 1872. Na pytanie zaś, co ma czynić młodzież z ukończoną szkołą średnią i egzaminem dojrzałości, jeżeli jej certyfikatyści zupełnie zamkną drogę do otrzymywania posad urzędniczych, odpowiadają: „Niech idą do przemysłu i handlu!“

Rada ta jednak na nic się nie przyda, bo równem prawem mogą powiedzieć ukończeni maturzyści szkół średnich: „Niech certyfikatyści, starający się o posady urzędnicze, idą do szkoły, zdadzą maturę, a wówczas chętnie ustąpimy im pierwszeństwa do posad“.

Wielkich kwestyi społecznych, a taką jest także certyfikatystowo-urzędnicza w przeciwstawieniu do cywilno-urzędniczej, nie można załatwiać jednostronnie. Musi być przeprowadzone wyraźne rozgraniczenie, na które posady urzędników manipulacyjnych w służbie państwowej mogą mieć pierwszeństwo wysłużeni podoficerowie z certyfikatem urzędniczym i jakiemi winni się wykazać studyami przed wstąpieniem do wojska. W ten sposób zapobiegnie się także możliwym nadużyciom w otrzymywaniu certyfikatów urzędniczych, polegającym na tem, że podoficer lizuń, bez studyów, o ograniczonej inteligencyi, umiejący się wślizgnąć w łaski oficerów, może otrzymać certyfikat urzędniczy, gdy zdolniejszy i więcej od niego wykształcony podoficer służbowy nie dociśnie się do służby kancelaryjnej, a przez nią do urzędniczego certyfikatu.

Naszem zdaniem, wśród obecnych stosunków, certyfikatyści z certyfikatem urzędniczym, nie zdobędą dalej sięgających korzyści, bo ludzie cywilni, może nawet ich dzieci, także potrzebują kawałka chleba, a jest obowiązkiem państwa troszczyć się i o ludność cywilną.

Bagno.

Parlament austryacki ugrzązł w bagnie narodowościowem. Toczą się walki pomiędzy zachłannym żywiołem niemieckim, a słowianami, których niemcy austryaccy chcą opanować. Wielką winę tych niezdrowych stosunków ponosi rząd centralny, który dla słowian nie jest sprawiedliwy. Trudno też przewidzieć, jak się skończy to przesilenie.

Zabagnione zostały także finanse państwa, dzięki rozrzutnej gospodarce rządu i parlamentu. Olbrzymie zapasy kasowe, wynoszące setki miljonów, zostały w trzech latach wyszastane z niebywałą lekkomyślnością.

Minister skarbu sprezentował parlamentowi na r. 1910 przerażający deficyt, wynoszący kilkadziesiąt milionów i, zamiast przeprowadzić oszczędności, które niewątpliwie by go uchyliły, proponuje nowe podatki, pcha ludy Austryi w jeszcze większe bagno nędzy i materyalnego bankructwa!

Wobec podwyższenia podatków ceny najniezbędniejszych artykułów żywności znowu pójdą w górę, tem samem funkcyonaryusze państwowi muszą się znowu dopominać polepszenia bytu. I tak będziemy się obracali ciągle w błędnem kole, znieprawionej polityki finansowej państwa...

Pan Biliński jest widocznie kiepskim ministrem skarbu, skoro zna tylko śrubę podatkową, a zapomina o kardynalnej zasadzie finansowej: „Przychodzie żyj z rozchodem w zgodzie“. Niech pan Biliński przejrzy projekt budżetu na r. 1910 i obliczy, ile milionów idzie na przekupywanie gadzinowej pracy, na kolosalne, zupełnie zbyteczne w ciężkich czasach subwencye, które także nie są czem innem tylko przekupstwem, na marnowanie milionów przy robotach publicznych, na przepłacanie najwyższych funkcyonaryuszów państwa, nawet na protegowanie poszczególnych dykasteryi, n. p. kolejnictwa, kosztem innych, a niewątpliwie znajdzie fundusze, nie tylko na pokrycie deficytu bez podnoszenia podatków, lecz także na polepszenie bytu najniższej kategoryi sług państwowych, tak zwanych „prowizorycznych“, posłańców sądowych, dróżników, służby leśnej i t. d. przez nadanie im stabilizacyi!

Karkołomną jest inna polityka finansowa, państwu grozi bankructwem, obywatelom powszechnem zubożeniem i nędzą. **Dlatego też przeciw dalszemu podwyższeniu podatków, w jakiejkolwiek formie, zakładamy stanowczy protest!**

Wiadomości potoczne.

Najbliższe posiedzenia Wydziału naszego Stowarzyszenia odbędą się 6. i 20. grudnia b. r, każdym razem punktualnie o godzinie 7. wieczorem. Wyrażamy nadzieję, iż Szan. Członkowie Wydziału zejdą się na czas, tem samem nie będą udaremniali obrad i uchwał, niezbędnych dla dobra stowarzyszonych.

Równocześnie **upraszamy P. T. Przewodniczących grup,** aby wszystkie prośby członków o zapomogi, oraz wnioski o odprawy wdowie i t. p. przesyłali do nas w terminach wyżej oznaczonych t. j. **przed posiedzeniami** Wydziału, bo tylko w takim razie mogą być bezzwłocznie załatwione.

W sprawie artykułu „Poszanowanie zawodowej godności", pomieszczonego w poprzednich numerach „Głosu służby państwowej" otrzymujemy jeszcze kilka uwag:

Słusznem jest zdanie autora zacytowanego artykułu, iż słudzy prowizoryczni w postępowaniu ze swoimi przełożonymi powinni być bardzo ostrożni, bo ci są panami ich życia i śmierci. Dobrą jest także wskazówka, aby w razie niesłusznych sekatur ze strony przełożonych, starali się jak najdalej idącą uległością zmiękczyć sumienie swoich prześladowców.

Taka recepta powinna oddziaływać na ludzi inteligentnych. W przeciwnym razie trzeba się pogodzić z tem, że przełożony jest człowiekiem nienormalnym, narwańcem i stosownie postępować. Wojować z nim wprost nie można, bo najniewinniejszego człowieka wyrzuci z urzędu. Dlatego lepiej będzie, jeżeli za sługą prowizorycznym ujmą się koledzy dekretowi i zwrócą uwagę przełożonego, aby nie maltretował biedaka. Uczynią to przez innego urzędnika, pośrednio, aby narwaniec nie wybuchnął i nie czuł się urażonym. Wówczas słudzy prowizoryczni będą kryci, a przełożony zrozumie, że nie można nimi pomiatać, albowiem mają silne oparcie w solidarności sług dekretowych, którzy nawet jawnie przed wyższą władzą mogą się żalić na takie postępowanie. Cóż więc przyjdzie złemu przełożonemu z tego, że niesłusznie wyrzuci prowizorycznego z urzędu, skoro spotka się na to ze skargą dekretowych kolegów, a nowo przyjęty sługa prowizoryczny tem energiczniej będzie się bronił przeciw sekaturom, wiedząc, że ma za sobą silne poparcie, a przełożony ustawicznie sług prowizorycznych wyrzucać nie może.

Zresztą wyrzucenie sługi prowizorycznego bez powodu, tylko dlatego, że tak się chce przełożonemu, bo sługa prowizoryczny ma w sobie poczucie godności, a to się panu naczelnikowi nie podoba, jest dla niego także o tyle i tem więcej niebezpieczne, że za niesłusznie skrzywdzonym prowizorycznym ujmie się stowarzyszenie, do którego należy, rozpocznie z nieludzkiem przełożonym zaciętą walkę we wszystkich instancyach, w gazetach i t. d., narobi mu tyle bigosu, tyle mu zatruje czasu na pisanie sprawozdań do wyższych władz, że na przyszłość stanie się nieszkodliwym, a wydalony sługa prowizoryczny, jeżeli nie w tym, to w innym urzędzie posadę znaleść musi. Dziś prawa człowieka do życia są nietykalne i ubezpieczone; mamy władze przełożone, sądy, parlament, ministerstwo pracy, niezależną prasę i t. d. Dlatego też sługa prowizoryczny nie powinien się zbytnio trworzyć i wskutek tego znosić udręczenia od nieludzkich przełożonych, lecz i on może i powinien dbać o stanową godność, czuć się człowiekiem i uważać za człowieka. To bowiem, że za nędzną płacę najwięcej pracuje, powinno dla niego pozyskać przynajmniej względy moralne przełożonych, lepsze traktowanie. Miejcie więc poczucie godności swego stanu, koledzy prowizoryczni, bo to także prędzej sprowadzi wam ustalenie i polepszenie bytu.

Zalegających z wkładkami uwiadamiamy, że Wydział Stowarzyszenia, uwzględniając liczne prośby dłużników, zgodził się przedłużyć termin do spłacenia należytości do 15. grudnia b. r. Kto do tego czasu nie spłaci wkładek, nie nadeśle deklaracyi, że je ratami uiszczać będzie, lub nie porozumie się z Wydziałem co do wyrównania należytości, **ten po 15. grudnia b. r. z listy członków Stowarzyszenia będzie wykreślony,** straci przedtem złożone wkładki i wszelkie prawa do jakichkolwiek świadczeń ze strony Stowarzyszenia na jego rzecz, lub dla dobra jego rodziny. Z końcem roku musimy z takimi członkami zrobić ostateczny porządek, abyśmy nowe księgi, na r. 1910, mieli we wzorowym porządku.

Wzorowe grupy naszego Stowarzyszenia znajdują się w coraz większej liczbie miast. Ich działalność wychodzi na pożytek członków i chlubnie świadczy o zarządach grup. Wyróżniają się szczególniej grupy: Sanok, prezes p. Michał Pieszko, Stary Sącz, pr. p. Bazyli Olenczyn, Lubaczów, pr. p. Władysław Sokołowski, Zborów, pr. p. Przeszlakowski, Jarosław, pr. p. Jakób Janz, Kuty, pr. p. Antoni Piątek. Mamy nadzieję, iż w następnych numerach będziemy mogli pomieścić także resztę grup, jako wzorowych, o ile ich członkowie zabiorą się energicznie do uporządkowania organizacyi, a zarządy grup zniewolą zalegających z wkładkami do spłacenia należytości i będą prowadziły we wzorowym porządku wykazy płacących członków. Tych zaś, którzy trzy miesiące nie płacą wkładek, zechcą panowie przewodniczący wszystkich grup uważać jako występujących ze Stowarzyszenia i o tem nas bezzwłocznie uwiadomić.

Wszystkichh naszych członków wzywamy jeszcze raz, aby we własnym interesie i interesie własnych rodzin punktualnie płacili wkładki, bo, kto tak nie postępuje, naraża siebie i rodzinę na utratę wszelkich zapomóg i dobrodziejstw. Raz wykreślony ze Stowarzyszenia za zaleganie z wkładkami, musi powtórnie płacić wpisowe, jeżeli się opamięta i będzie chciał na nowo wstąpić do Stowarzyszenia. Jedną koronę na miesiąc każdy może przesłać, kilka naraz trudniej, niech się więc nikt nie ociąga, aby kiedyś swojej opieszałości nie musiał gorzko żałować.

Nowe grupy naszego Stowarzyszenia powinny powstać w miastach: Gródek Jagielloński, Jaworzno, Kolbuszowa, Liszki, Nowy Targ, Ropczyce, Sokal, Stara Sól, Stanisławów, Tarnobrzeg, Żywiec, Żmigród, bo znajduje się w nich dostateczna ilość członków. Mimo to grupy nie powstają dlatego że jeden członek zasłania się drugim w sprawie zaproszenia wszystkich i wybrania zarządu. Dlatego niechaj w tych miastach którykolwiek członek, choćby najmłodszy, sprosi wszystkich innych i, ilu się ich zbierze, niech przystąpią do wyboru prezesa, zastępcy prezesa, skarbnika i sekretarza. Będzie to dla wszystkich wielkiem ułatwieniem, bo jeden od wszystkich będzie odsyłał pieniądze i prędzej członkowie otrzymają w razie

choroby zapomogi, a w razie śmierci ich wdowy odprawy, dodatki pogrzebowe i t. d. Wobec tego wyrażamy nadzieję, że w miesiącu grudniu b. r. we wszystkich wyżej przytoczonych miastach utworzą się grupy naszego Stowarzyszenia i o tem nas uwiadomią.

Zniżone wpisowe dla nowych członków naszego Stowarzyszenia obowiązuje tylko do marca 1910. Potem będzie kilkakroć powiększone. Niechaj więc wpisują się do naszego Stowarzyszenia, dokąd są warunki bardzo przystępne, wszyscy ci słudzy państwowi, stali i prowizoryczni, posłańcy sądowi, drożnicy i t. p., którzy do niego jeszcze nie należą! Za trzy miesiące tania okazya minie bezpowrotnie!

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem października b. r. przedstawia się następująco: pozostałość z września 3.383 K. 51 h., dochód w październiku 590 K. 50 h., razem 3.974 K. 1 h. Rozchód w październiku 342 K. 85 h. Pozostało na listopad 3.631 K. 16 h.

Wsparcie za czas choroby w listopadzie b. r. otrzymali p. p. członkowie: S. Jezioro w Krakowie 9 K. 60 h., F. Gerlecki w Kutach 4 K. 20 h.. W. Salabura w Krakowie 26 K. 40 h., W. Karasiński w Krakowie 4 K. 20 h.

Na sztandar złożyli p. p. Jan Widomski z Krakowa 50 h.. Jakób Wieszczek z Borszczowa 1 K., Fran. Stettner z Kąclowej 50 h., Grzegorz Polluk z Bohorodczan 50 h.

W poczet członków naszego Stowarzyszenia przyjętymi zostali p. p. Eliasz Starożytnik z Kut; Antoni Adamczak i Antoni Sękiewicz z Dobczyc.

C. k. rząd, a gmina miasta Lwowa. Służba państwowa prowizoryczna nie może się doczekać od swego chlebodawcy, c. k. rządu, należnej stabilizacyi i wszystkie, przez nią w tej sprawie czynione wysiłki, pozostają bez skutku. Niedawno pod tym względem zawstydziła rząd gmina miasta Lwowa, bo wszystkim swoim sługom prowizorycznym, pełniącym dwa lata obowiązki, nadała stabilizacyę i pensye wyższe, niż mają słudzy rządowi. W ten sposób awansowano od razu 200. sług prowizorycznych. Równocześnie weszło w życie postanowienie, że każdy miejski sługa prowizoryczny po dwuletniej zadowalniającej służbie i na przyszłość z urzędu musi otrzymać stabilizacyę. Wysoki Rądzie austryacki, czy wobec tego faktu nie wstydzisz się swego sknerstwa i wstrętnego wyzysku własnej służby prowizorycznej?

Z Przeworska donoszą, iż przewodniczący tamtejszej grupy, p. Michał Kupka, złożył przewodnictwo, albowiem przeszedł na emeryturę. P. kolega Kupka położył wielkie zasługi około rozwoju grupy przeworskiej, dlatego jego ustąpienie z prezesostwa przyjmujemy z żalem do wiadomości. Zacnemu druhowi i weteranowi pracy, p. Kupce, za energiczne popieranie spraw Stowarzyszenia składamy w tem miejscu serdeczne podziękowanie. Oby Go Wszechmocny Stwórca jak najdłużej w czerstwem zdrowiu i szczęściu, jako dobry wzór dla kolegów, zachować raczył.

Nabożeństwo żałobne za zmarłych członków naszego Stowarzyszenia odbędzie się w sobotę, dnia 27-go listopada bież. roku o godzinie pół do 7-ej rano w kościele OO. Franciszkanów, w kaplicy Męki Pańskiej. Zapraszamy na nie wszystkich P. T. członków naszego Stowarzyszenia i ich rodziny.

Ciekawe ukrócenie prawnie należących się do dochodów. Pewien stały sługa państwowy został przeniesiony z dniem 1 go października bież. roku z miejscowości, znajdującej się w I-szej klasie dodatku aktywalnego, do miejscowości klasy IV. Dekret na przesienie doręczono mu dopiero w połowie października bież. roku, mimo to jednak nie uwolniono go w I-szej klasie, bo na jego miejsce nie przyszedł następca. Równocześnie zamknięto mu z dniem 1-go października płacę i dodatek aktywalny w I-szej klasie, a otwarto w IV., przez co, mieszkając w I-szej klasie, pobiera dodatek aktywalny klasy IV-tej. więc traci miesięcznie kilkanaście guldenów. Stan ten może potrwać jeszcze kilka miesięcy, przez co strata przeniesionego wyniesie przeszło 200 koron, a o ich wydobycie musi później przeprowadzać mozolną walkę, połączoną z kosztami, których nikt mu nie wróci! Smutne stosunki!

Znowu skandal z płaszczami służbowymi. Listopad dobiega końca, nastają przenikliwe wiatry, śniegi, pluty i mrozy. Słudzy państwowi narażeni są na największą troskę o uchronienie swego zdrowia i życia, tem więcej, iż znaczną część swoich funkcyi muszą spełniać poza urzędem, bez względu na stan powietrza. Mimo to Wysoki Rząd dotąd nie dostarczył im ciepłych płaszczy zimowych. Dawne się podarły, są nie do użytku, bo ich materyał był lichy, a robota pod psem, w czem więc mają teraz chodzić z nastaniem mrozów? Czy przywdziać łachmany, pełne dziur i strzępów? Przecie wstydemby to było dla Wysokiego Rządu, a sług państwowych nie uchroniłoby od utraty zdrowia i życia. Dlatego jeszcze raz zwracamy się do kompetentnych Władz z przedstawieniem, by czem rychlej dostaczyły sługom płaszczy zimowych, bo zima nie myśli wyczekiwać na ich pospiech, a w lecie płaszcze zimowe są niepotrzebne.

Podwyższenie pensyi emerytów. Emerytowani słudzy państwowi i ich wdowy, którzy z dotychczasowych bardzo szczupłych poborów nie mogli wyżyć, doczekają się nareszcie polepszenia swego bytu. Dnia 26 października b. r. wniósł minister skarbu w parlamencie, równocześnie z budżetem, dwie ustawy, dotyczące poborów dawnych pensyonistów. Według tych ustaw otrzymają dawni pensyoniści, wszyscy urzędnicy państwowi do włącznie VI. rangi, nauczyciele państwowi, słudzy rządowi, żandarmi itp. takie podwyższenie emerytury, jaką otrzymaliby, gdyby ich teraz spensyonowano. Dalej wszystkie wdowy po owych c. k. funkcyonaryuszach otrzymają obecne normalne pensye wdowie. Wydatek na tę regulacyę wyniesie na razie 3 miljony koron, atoli ustawicznie będzie malał, a w niedługim czasie zniknie, bo pensyoniści starej daty są na wymarciu. Państwo wobec tych staruszków spełnia tedy obowiązek, a to mu zaszczyt przynosi. Nie ulega też żadnej wątpliwości, iż wspomniane ustawy zostaną jednogłośnie uchwalone przez parlament austryacki, bo przyjął je z całą życzliwością. Przy tej sposobności podnoszą wiedeńskie dzienniki zasługi wdowy, p. Dmytryszak, która urządzała ustawiczne deputacye. aż nareszcie udało się jej przeprowadzić polepszenie bytu wdów po funkcyonaryuszach państwowych dawnego stylu. P. Dmytryszak w czasie tych starań i przebywania poza domem, została okradziona ze swoich ruchomości, a przecież dzielna

niewiasta nie spoczęła, dokąd nie dopięła swego celu! Oby takich kobiet było jak najwięcej!

Służbę sądową wykonawczą bez mundurów wolno wykonywać według dodatkowego rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości także w Knihininie wsi, będącej przedmieściem Stanisławowa.

Utrudnienia przy przenoszeniu w stan spoczynku. Austryackie Ministerstwo skarbu, które zarządza asygnatami pensyi emerytów, urzędników i sług państwowych, oraz zaopatrzeniami dla ich wdów i sierót, uczyniło w ostatnich czasach spostrzeżenie, że wydatki na ten cel wzrastają tak szybko i niepomiernie, iż ledwie się dadzą pomieścić w budżecie państwowym, a na przyszłość grożą komplikacyami. Z tego powodu zwróciło się do wszystkich innych ministerstw z gorącem przedstawieniem, by nie dopuszczały we własnym zakresie działania do lekkomyślnych pensyonowań, lecz zatrzymywały każdego urzędnika i sługę państwowego tak długo w czynnej służbie, dokąd nie skończy się mu czas obowiązkowy, chyba, że się wcześniej okaże rzeczywiście niezdolnym do pracy inwalidą. Przedewszystkiem zaś zwraca się to przedstawienie przeciw przedwczesnemu pensyonowaniu w drodze dyscyplinarnej, które wielokrotnie, z dotkliwym uszczerbkiem dla skarbu państwa, niepotrzebnie było stosowane.

Zarządzenie to jest zupełnie słuszne. Obawiamy jednak, że nie dotknie wcale protegowanych i możnych, bo ci potrafią tak sprawą kręcić, iż na swoje żądanie w każdym razie otrzymają należną im emeryturę. Natomiast biedni słudzy państwowi doznają na swojej skórze całej surowości rozporządzenia.

W niedzielę dnia 28. b. m. punktualnie o godzinie 7. wieczór

odbędzie się w Krakowie w salach „Polskiego Związku Narodowego“ (Rynek gł. A—B—L. 45)

Wieczorek listopadowy.

Program:

1. Słowo wstępne o znaczeniu powstania listopadowego: Radca prof. Dr. A. Sokołowski.
2. Chór „Związku Przyjaciół drzewek“ i „Chór robotniczy“.
3. Kordyan — przedstawienie w 6. odsłonach. Wykona młodzież pod osobistym kierunkiem prof. S. Syca.
4. Deklamacya.
5. Orkiestra mandolinistów.
6. Żywy obraz.

Wstęp dla członków Stowarzyszeń „P. Z. N.“ i Gal. Stow. sług państwowych po 20 hal., dla nieczłonków po 30 hal.

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet“ Kraków. Przewodniczący: Stanisław Rzepczyński. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo“ Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo“ Kraków. Przewodniczący: Antoni Majewski.

IV. grupa „Dozorcy więzień“ Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Tomasz Musińkiewicz.

VI. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodn.: Antoni Stanoch.

VII. grupa. Funkcyonaryusze c. k. Policyi w Krakowie.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Jan Działowski. Sekretarz: Jan Furgał.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący: Jakób Zając.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Michał Pieszko. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, woźny sąd. Sekretarz: Grzegorz Szaramoga, woźny sąd.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Puchalski.

XVII. grupa Stary Sącz. Przewod.: Bazyli Olenczyn, c. k. woźny sąd. Zast. przewod.: Józef Bosak, posł. sąd.

XXI. grupa Zabie. Przewodniczący: Krempa.

XXIII. grupa Lwów. Przewodniczący: Mieczysław Bieszczad. Zastępca przew.: Jan Waliduda. Sekretarz: Soroka Marek. Zastępca sekret.: Józef Fischbach. Skarbnik: Pączek Wawrzyniec. Zastępca skarbnika: Chmiel Tadeusz.

XXIV. grupa Bóbrka. Przewodniczący: Jan Turczyn, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Jan Lewkowski, posłaniec sądowy.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz: Józef Bernacki, posłaniec sąd.

XXVIII. grupa Tarnopol. Przewodniczący: Leopold Kubasiewicz, woźny sąd. Sekretarz: Stanisław Melnarowicz, woźny sąd.

XLIII. grupa Skawina. Przewodniczący: Zając Marcin. Sekretarz: Schaner Mikołaj.

LII. grupa Bochnia. Przewodniczący: Kasper Stefanik. Sekretarz: Kruczek Józef.

LXIV. grupa Zborów. Przewodniczący: Piotr Miłkowski. Zast. przewodniczącego: Wittner Leon. Sekretarz i skarbnik: Przeszlakowski Szymon. Zastępca: Kuchcicki Jan.

LVII. grupa Jarosław. Przewodniczący: Janz Jakób. Zastępca przewodnicz.: Betko Józef. Sekr. honorowy: Ullman Filip. Skarbnik: Drążek Jan. Zast. skarbnika: Amarowicz Tomasz. Członkowie Wydziału: Golec Józef, Gulin Antoni.

LXXIX. Grupa Kuty. Gr. Wiśnicz.

Wszystkie pieniądze, tak wkładki, jak prenumeratę za „Głos Służby państwowej“ należy przesyłać tylko na ręce skarbnika naszego Stowarzyszenia, p. Michała Orkisza w Krakowie, Collegium Novum.

Koledzy! Żądajcie stanowczo, aby we wszystkich lokalach, do których uczęszczacie na zabawy i rozrywki, był zaprenumerowany Wasz organ „Głos Służby Państwowej“.

Pamiętajcie także przy wszystkich zebraniach i uroczystościach o dobrowolnych składkach na sprawienie sztandaru naszego Stowarzyszenia!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca. Stanisław Rosół.
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.